Nr. 132. Kraków, wtorek 11 maja 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 308. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk. Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 al. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.



Dawny sułtan Abdul Hamid.



Nowy sułtan Mahomet V.

Lichwiarski zamach.

W bezczelny sposób podeptał rząd jednomyślną wolę parlamentu, zgadzając się na udzielenie koncesyi budapeszteńskiej klice lichwiarzy na bank, mający przeprowadzić uwłaszczenie pańszczyźnianych chłopów bośniackich. Przywilej, nadany temu bankowi, jest czemś niesłychanem: lichwiarze budapeszteńscy mają mieć zupełny monopol przy przeprowadzaniu wykupna „kmetów“ bośniackich, których im rzucono na łup! Wszędzie indemnizacyę przeprowadzało państwo — w Bośni chce br. Burian, wspólny minister skarbu, przeprowadzić ją przez bank prywatny, któremu chce dać przywilej łupienia skóry z biednych chłopów. A rząd austryacki pp. Bienertha i Bilińskiego zgadza się na ten potworny szwindel! Sprawa ta była przedmiotem dyskusyi dnia 6 b. m. na posiedzeniu komisyi aneksyjnej, z którego podaliśmy sprawozdanie.

Jak wiadomo, parlament w ostatniej sesyi uchwalił jednogłośnie rezolucyę przeciw jednostronnemu forytowaniu interesów węgierskich z krzywdą Austryi; ówczesny kierownik ministerstwa skarbu bar. Jorkasch-Koch nie szczędził ostrych słów na potępienie tego postępowania i solennie zobowiązał się do pilnowania interesów Austryi w myśl wskazówek w rezolucyi zawartych, a tymczasem w kilka tygodni później przychodzi p. Biliński i wygłasza zuchwałe zdanie, że rząd nie przyjmuje od parlamentu żadnych rozkazów, gdyż władza wykonawcza jest rzekomo równorzędną jako wypływająca z nominacyi i rozkazów korony!

P. Biliński może się grubo przeliczyć. Swego czasu pierwszy jego szef hrabia Taaffe tak samo odmówił parlamentowi, i to parlamentowi kuryalnemu, prawa do rozkazywania rządowi, a przecież ten słaby parlament kuryalny obalił Taaffego. Tem łatwiej może to stać się ze strony parlamentu powszechnego głosowania. Słusznie podniósł poseł Daszyński, że rząd bar. Bienertha dotąd utrzymywał się tylko dzięki łasce socyalistów; pytanie jednak, czy socyaliści i nadal będą skłonni tolerować rząd, przybierający wobec parlamentu ton pana, ton używany przez szlachcica na folwarku galicyjskim, za jaki widocznie p. Biliński uważa państwo i jego jedynie legalną reprezentacyę.

Poniżej podajemy mowę posła Daszyńskiego, wygłoszoną na owem posiedzeniu komisyi.

Mowa posła Daszyńskiego.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że rząd, który poza plecami parlamentu wydał bony kasowe na sumę 220 milionów, nie żądając na to późniejszego zatwierdzenia, postąpi i w sprawie będącej przedmiotem obrad wbrew jednomyślnej uchwale Izby i koncesyonowaniu banku agrarnego nie przeszkodzi. Rząd ten zawdzięcza swoje istnienie jedynie szeregowi nieporozumień, mógł on pozostać u steru tylko dzięki temu, że mu dwukrotnie socyalni demokraci, jako obrońcy parlamentu, darowali życie i dlatego, że w miarę możności gospodarował bez parlamentu. Rozpoczęcie nowej ery w Bośni okazało się bez znaczenia. Teraz jak i dawniej Węgrzy robią w Bośni co im się podoba, a rząd austryacki pełni przytem tylko rolę poplecznika węgierskiej kliki.

Zwłaszcza ujawnił się ten system przy budowie drogi żelaznej Arzano Bugojno. Rząd austryacki tchórzliwie ustępuje węgierskiemu, grzebie w ten sposób przyszłość Austryi na Bałkanie, czyni wszystko, by wzmocnić wiarę, że w najbliższej przyszłości Bośnia sprzedana będzie Węgrom. Specyalnie w sprawie wykupna ziemi okazuje się, że system się nie zmienił. Baron Burian oświadczył w roku ubiegłym w delegacyi, że w Bośni niema kwestyi agrarnej. A przedstawiciel Anglii, który swego czasu wystąpił z projektem okupacyi, uzasadnił go właśnie kwestyą agrarną i trudnościami, jakie dla Porty przy regulowaniu tej kwestyi powstać by musiały.

Trzydzieści lat Austro-Węgry zwlekały z wykupnem ziemi, a teraz, gdy Bośnia stać się ma konstytucyjnie rządzonym krajem, baron Burian i klika budapeszteńska wykazują taki pośpiech, by otrzymać od cesarza koncesyę na bank lichwiarski. Jest to bezprzykładna nieprzyzwoitość polityczna, że rząd krajowy, nie czekając na wyraz życzeń sejmu bośniackiego, ubija taki interes. A już na farsę zakrawa, gdy rząd austryacki przychodzi z oznajmieniem, że wyzwolenie „kmetów“ uwarunkowane jest uprzedniem wypowiedzeniem się za tem sejmu. Wszak wiemy, jak w Austryi, jak w Wiedniu odbywają się wybory pod patronatem rządu Bienertha. Doświadczenia trybunału państwowego dostarczyły dość dowodów, że słuszność mają ci, co występowali przeciwko oszustwom wyborczym w Wiedniu.

O Węgrzech niema co mówić, ale jak dopiero wyglądać będzie przy jawnem głosowaniu w Bośni! Tam „kmetowie“ mają jawnie wybierać wobec naczelnika powiatu, który oblicza dziesięcinę i ma kmetów całkowicie w ręku. Nadomiar uwzględnić trzeba, że sejm w połowie swej składać się będzie z osób, które bezpośrednio zainteresowane będą w wykupnie kmetów. I taki sejm ma uniemożliwić grabież węgierskim lichwiarzom? A gdyby nawet ten sejm był w stanie to uczynić, to dopiero dana będzie możność bankowi agrarnemu, dopiero on poczuje się zniewolonym do obrobienia sejmu. Na oścież otworzą się drzwi dla przekupstwa. Bank zmuszony będzie do skorumpowania kraju. Rząd austryacki lepiejby uczynił, gdyby ustąpił i zgodził się na porażkę w tej sprawie, niż posunął się do nieprzeprowadzenia jednomyślnej uchwały Izby. Minister skarbu Biliński postąpił nie jak Polak, lecz jak minister w gabinecie Bienertha.

Rząd nie chciał jednak ustąpić, bo lekceważył on sobie parlament. Ale parlament powszechnego głosowania nie ścierpi tego ze strony rządu urzędniczego, który sam oświadczył, że nie posiada większości w Izbie, który wymija każde głosowanie.

Po tem wszystkiem musi powstać przekonanie, że w tej kwestyi dyktuje kierunek jakaś wola, której nie w rządzie, lecz gdzieindziej szukać należy, że idzie tu o dobrze przygotowany plan, na którego końcu widnieje oddanie Bośni na łup Węgier, celem okupienia sobie na parę lat spokoju ze strony koalicyi węgierskiej. Zato ma się narazić całą politykę bałkańską i dobre imię Austryi, ażeby się kilku ludzi na Węgrzech obłowiło.

Ale ani myśleć o tem nie można, żeby austryacka Izba posłów to tak spokojnie przyjęła. Ks. dr Krek apelował do Polaków. I ja jestem Polakiem i reprezentantem polskich robotników i zgadzam się zupełnie z ks Krekiem. Zapytuję jednak Polaków z Koła polskiego, którzy reprezentacyę ludu polskiego wzięli w arendę, jakie oni zajmą stanowisko. Ciekaw jestem widzieć tych Polaków w aliansie z budapeszteńskimi lichwiarzami, tych Polaków, popierających rząd, który parlament ignoruje, który się parlamentu boi, bo go prowadzić nie może.

Chcę też apelować do agraryuszów; wszak powiadają oni, że są obrońcami chłopów, którzy przed pół wiekiem też byli kmetami. Czyż chcą oni przyłożyć ręki do tego, żeby kmetów w Bośni wydano na łup budapeszteńskich lichwiarzy? (Poseł Udržal: Zobaczysz pan, jak będziemy głosowali!) Jeżeli agraryusze będą głosowali z nami, to rząd Bienertha leży!

Można jeszcze wszystko naprawić. Wykupno ziemi musi nastąpić za pośrednictwem państwa, jak się to działo w każdem cywilizowanem państwie. Drapieżcy budapeszteńscy zostaną odpędzeni, jeżeli parlament austryacki się zabierze do ocalenia tego pół miliona kmetów, którzy w przeciwnym razie wpadliby bez ratunku w szpony budapeszteńskich lichwiarzy. Jeżeliby wykupno ziemi w Bośni nie zostało przeprowadzone w drodze państwowej, stałoby się to tam tylko posiewem nienawiści. Cała polityka Aehrentala nie byłaby tam wtedy warta ani halerza, gdyby wyssana ludność wiejska przepojona była rozgoryczeniem. Niepodobna tyle pieniędzy i krwi złożyć w ofierze na to tylko, aby te kraje Węgrom podarować. — Żaden rząd nie zdoła skierować parlamentu austryackiego na tę drogę. Poseł Axmann starał się osłabić niekorzystne wrażenie, jakie w komisyi wywarły dokumenty, przedłożone przez rząd na ostatniem posiedzeniu. Właśnie ci panowie, którzy zawsze tak krzyczą przeciw „judeo madziarom“ i przeciw klice budapeszteńskiej, są podejrzani o to, że w obecnym momencie chcą głosować za rządem i za br. Burianem. Austryacka Izba posłów nie popełni jednak takiego samobójstwa. — Jeżeli kiedy, to właśnie teraz zasługuje obecny rząd austryacki na usunięcie. Jest on antyparlamentarny, nieszczery i nie wykonywa praw tej Izby. Nawet Niemcy oświadczyli, że z tego rządu nie mają pożytku, lecz tylko raczej szkodę. Może być, że ten rząd nie szkodzi Niemcom jako narodowi, ale Niemcom jako partyi parlamentarnej przynosi szkodę wielką, bo cały parlament unicestwia.

Wnoszę tedy następującą rezolucyę: „Rząd, zgadzając się na udzielenie koncesyi uprzywilejowanemu bankowi agrarnemu i komercyalnemu dla Bośni i Hercegowiny, działał wbrew jednomyślnej uchwale Izby posłów z 11 marca 1909 i zdradził przez to interesy Austryi, jakoteż przedewszystkiem interesy ludności bośniacko-hercegowińskiej, a tem samem grubo wykroczył przeciw swym obowiązkom. Wzywa się rząd, żeby natychmiast wdrożył rokowania ze wspólnym rządem o bezzwłoczne przeprowadzenie wykupna ziemi w Bośni i Hercegowinie przez państwo i przy finansowej pomocy obu połów monarchii“.

Z zachodnich kresów.

1 Maja w Ostrawskiem. — Śladem pruskich hakatystów. — Walka o szkoły. — Komisya szkolna w Hermanicach.

Morawska Ostrawa, 7 maja.

Święto 1 Maja obchodzi proletaryat roboczy w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem od lat z niezwykłym zapałem. Wszystkie kopalnie, a poniekąd koksownie pustoszeją, a lud dziesiątkami tysięcy spieszy na place zborne. Imponująco przedstawia się święto pracy, ten przegląd sił uświadomionego klasowo proletaryatu. Tegoroczna demonstracya majowa przewyższyła ilością uczestników dotychczasowe, ale nie to tylko różni ją od poprzednich.

Dotąd w Ostrawskiem demonstracye, pochody, sam wiec odbywały się do pewnego stopnia w ramach czeskiej organizacyi politycznej soc.-dem. Niesiono sztandary i tablice z czeskimi napisami, rezolucyę odczytywano w czeskim języku.

Obecnie pod wpływem ożywionej akcyi szkolnej, prowadzonej przez polską partyę soc.-dem., na skutek wzrostu politycznych miejscowych organizacyj — demonstracya przybrała inny charakter. Oto na wiecu 1 Maja b. r. roiły się dziesiątki tablic z polskimi napisami; obok znanych widniały napisy: Niech żyje polska partya socyalno-demokratyczna! Niech żyje polski lud roboczy! Żądamy szkół ojczystych! Precz z uciskiem narodowym! Dumnie powiewały liczne sztandary z napisem: P. P. S. D. — z pochodu strzelały w górę śmiało tablice: Organizacya kobiet P. P. S. D. z Hermanic, Gruszowa, Radwanic, Małych Kończyc, Przywoza, Maryańskich Gór itd.

Polski robotnik, który dotąd w Ostrawskiem nie akcentował silniej swej przynależności narodowej — dał obecnie potężny wyraz swemu istnieniu. A jeśli zważymy, że tych 20 tysięcy przeszło uczestników demonstracyi majowej, to w przeważnej części polski lud roboczy — to cieszyć się możemy, że polska partya socyalno-demokratyczna zdołała tak głęboko zapuścić korzenie w Ostrawskiem. A przecie niedawno jeszcze temu inaczej zupełnie było.

Na wiecu w Morawskiej Ostrawie przemawiali tow. Jarosz, który odczytał polską rezolucyę, uchwaloną jednogłośnie, tow. poseł Prokesz po czesku i tow. dr Haas po niemiecku. Po wiecu ruszył olbrzymi pochód w stronę rynku. Wspaniale mieniła się ta wydłużona dwudziestotysięczna przeszło kolumna, w której kroczyły raźno setki towarzyszek w bieli z czerwonemi szarfami. Podnieść należy, że w dniu 1 Maja towarzysze nasi zabrali na wiec ze sobą dzieci szkolne. W drobnych oddziałkach kroczyły dzieciaki z czerwonymi gwoździkami na piersiach i razem z rodzicami święciły wielki tryumf pracy, walki ludu o prawa człowieka. Po południu odbyły się w każdej miejscowości zabawy.

Wzrastające uświadomienie polityczne ludu naszego pogłębia i powiększa szeregi polskiej partyi soc. dem. w Ostrawskiem, która prowadzi tu bój niezmordowany. Doprowadza to do wściekłości naszych przeciwników, których nie brak, zwłaszcza w obozie czeskiej szowinistycznej burżuazyi. Wszelkimi środkami starają się zgnębić ten ruch i zdusić „chromski polski lud!“ I oto ci sami Czesi, którzy zawsze usta mają pełne frazesów i przekleństw rzucanych na Niemców, na germanizatorów — ci sami Czesi wstępują tu w ślady pruskich hakatystów, ilekroć chodzi o zgnębienie lub wynarodowienie polskiego robotnika.

Po pamiętnej komisyi szkolnej w Polskiej Ostrawie, radny Bajger, bogaty kamienicznik, wypowiedział mieszkanie tow. Litwinowi za to, że przy komisyi jako mąż zaufania rodziców zaprotestował przeciw nadużyciom, popełnianym na zgłaszających się przed komisyę polskich rodzicach. Obecnie w całej Polskiej Ostrawie noszą się Czesi z podobnym zamiarem. W pobliskich Hermanicach to samo. Niedługo przyjdzie czas, a w Ostrawskiem powtórzy się historya wozu Drzymały. Ale nasz lud nie zmięknie, nie da się już zastraszyć.

Opowiadali mi towarzysze, iż z chwilą, gdy im Czesi mieszkania wypowiedzą i sądownie na bruk wyrzucą, przywołają foto-

grafa, by później na tysiącach kart widokowych uwiecznić czeskich hakatystów, brutalną przemoc czeskich kulturtraegerów nad polskim ludem, broniącym się przed pożarciem. — A z takim ludem nie łatwa walka „zlati Pani!“...

Wspomniałem o Hermanicach. Jest to miejscowość położona obok Polskiej Ostrawy, zamieszkała przeważnie przez polskich górników, pochodzących z Galicyi. Czesi tu rządzą, wystawili dwie szkoły 5-klasowe i zapełniają je polskiemi dziećmi. Masowa walka o szkoły ojczyste porwała i tę miejscowość za sobą i we wtorek 4 maja zjechała tu komisya szkolna. Mimo rozbitych poprzednio dwóch zgromadzeń naszych przez czeskich szowinistów, mimo gróźb, że „nożami postawią Polakom szkołę na głowie“, mimo szalonego teroru i wypowiadań mieszkań — zgłoszono 62 dzieci tj. więcej, jak ustawa wymaga do założenia szkoły.

Przy komisyi przyszło do starć między czeskimi rajcami, a tow. Jaroszem, który zaprotestował przeciw ich nieuprawnionym indagacyom. Wójt tamtejszy p. Żebrok, zażarty Czech, nie umiejący po czesku, oświadczył wprost, iż „Polokom w gminie nie da nikt kwateru!“ — i w ten sposób „wyżenią polskość z Hermanic!“...

Takimi środkami walczą z naszym ludem Czesi w Ostrawskiem! Żaden, choćby najwstrętniejszy środek nie jest im obcy. Zaślepiła ich zbrodnicza myśl zduszenia żywiołu polskiego. Czują usuwający się grunt pod nogami. Tak nasi „najmilsi w solidarności!“ to dopiero początek końca waszego wszechmożnego panowania.

Niedługo, bo 25 i 28 maja odbędą się komisye szkolne w Radwanicach i Małych Kończycach. Walka nie ustaje zatem ani na chwilę! *Orszawa.*

Głos szowinistów ruskich w sprawie chełmskiej.

Parlamentarny klub ruski w Wiedniu wystąpił z orędziem, domagającem się oderwania Chełmszczyzny od terytoryum Królestwa na tej podstawie, iż ongi Chełm był rezydencyą książąt ruskich, których prawym spadkobiercą jest... generał-gubernator kijowski. Oprócz historycznego momentu przytacza klub względ etnograficzny — przewagę (?) żywiołu ruskiego w mających być oderwanymi powiatach: statystyki ściśle etnograficznej nie posiadamy; wyznaniowa natomiast wskazuje znaczną przewagę żywiołu katolickiego nad prawosławnym. Jeżeli jednak panowie z klubu ruskiego uważają się za rodaków i części katolickich włościan w Chełmszczyźnie — to życzą im jak najgorzej: wznowienia bezwzględnych prześladowań. Już dziś bank włościański, instytucya parcelacyjna, grosza im udzielić nie chce na kupno ziemi, pragnąc ich sproletaryzować.

Drwią chyba ze zdrowego sensu panowie posłowie ruscy, gdy piszą: „Witamy więc oczekiwany fakt z zadowoleniem, musimy jednak przytem żądać, aby ruski charakter kraju był zachowany, prawa ruskiego języka wobec rosyjskiego były szanowane i zupełna wolność dla wszystkich wyznań była poręczona“.

Jak gdyby czarnosecińcy rosyjscy z Eulogiuszem na czele przez kurtuazyę dla p. Romańczuka et comp. wołali o ziemię chełmską! Pragną oni żeru dla swej rusyfikacyi, którą uprawiali knutem i Sybirem po zniesieniu unii; którą i dziś mimo parodyjnego „ukazu tolerancyjnego“ uprawiają, którą uprawiać będą jednak tem bezwzględniej, gdy zdławią wszystkie im przeciwne dążenia — prawami wyjątkowemi. Trzeba być — lub udawać umysłowo upośledzonych, by tej czarnosecinnej zgrai zalecać idee tolerancyi, gdy ona właśnie podeptać je pragnie! Takim samym nonsensem jest przypisywanie jej chęci odnowicielskich odnośnie do aspiracyj ruskich, gdy ona ruskiej odrębności zgoła nie uznaje.

Zamiast brukania argumentów ideowych w fałszu, któremu sami wiary nie dają, powinni byli autorowie orędzia przyznać otwarcie i zgodnie z prawdą, że chodzi im jedynie o to, by dać upust swej nienawiści wobec polskości.

I dlatego ogłaszają Aleksiejewów i Eulogiuszów za witeziów ruskich; i dlatego z zadowoleniem witają stołypinowski zamach na granice Kongresówki — wbrew zakordonowym głosom ukraińskim, które tej jutrzenki ruskiej, wydzwanianej pięścią, nie widzą i sceptycznie, czy niechętnie, odnoszą się do tego „wozsojedinienja“.

Swięto majowe w zaborze rosyjskim.

Lublin, 4 maja.

U nas święto majowe obchodzono tylko zawieszeniem czterech sztandarów i rozlepieniem odezw — lokalnych i centralnych. Odezwy nasze, P. P. S. F. R., były rozlepione na wszystkich ulicach, tak, że policya miała co zdzierać przez 3 dni. Rozdano je po wszystkich fabrykach, nawet tam, gdzie — jak u Moritza — dopiero w ostatnich dniach zawiązaliśmy stosunki. Puszczono odezwy i na kolei. W okolicy Lublina po wsiach były zawieszone 3 sztandary. W Sitkówce nad traktem wisiał całą sobotę i w niedzielę do godz. 8 rano, kiedy go policya zdjęła, aresztując jednego gospodarza, przed którego domem był zawieszony. W Lublinie jeden sztandar wisiał na Kalinowszczyźnie i został zdjęty o godz. 9 rano; drugi na Bronowicach na drucie telegraficznym — zdjęli go kozacy wraz z policyą o godz. 7½ rano; trzeci na Piaskach w ogrodzie na drzewie wisiał do godz. 8; czwarty około cukrowni. Należy nadmienić, że endecy z cukrowni pospieszyli wyręczyć policyę w zdzieraniu odezw, idąc do roboty.

1 Maja policya od samego rana chodziła po fabrykach i spisywała, kto nie przyszedł do roboty. Przed majem było sporo aresztowanych, większość z nich już wypuszczono.

Na prowincyi odezwy nasze były rozpowszechnione w Chełmie po ulicach, oraz w Lubartowie i w Lubartowskiem. *H.*

Kielce, 4 maja.

U nas rozpowszechniono odezwy P. P. S. F. R. bardzo szeroko i systematycznie. We czwartek rozlepiliśmy odezwy lokalne. Szpicle chodzili i zdrapywali je pazurami. W piątek rozlepiliśmy i rozrzucili odezwy centralne. Kiedyśmy o godz. 7 rano z tem skończyli, zaczęły wyżły carskie latać jak wściekłe. O godz. 9—10 na ulicach było tak pusto, jakby miasto wymarło, ale trzeba było rzucić okiem w pierwszą lepszą bramę lub za parkan, to się zobaczyło carskich wyżłów, czyhających na zdobycz. Czekali, czekali, aż nie mogli się doczekać. Wówczas zabrali się do roboty. Każdego przechodnia rewidowali, badali — dokąd chodził i po co, ale u nikogo nic podejrzanego nie znaleźli. Najzabawniejszem było to, że kiedy szpicle powrócili do tych kątów, w których porzednio siedzieli, już tam były nalepione odezwy. Doprowadziło to ich do wściekłości, więc przy dalszem rewidowaniu przechodniów rozbierali ich aż do koszuli, przytem bez kułaków się nie obeszło.

Sztandarów wywiesiliśmy dwa: jeden na ul. Ruskiej, który wisiał do godz. 8 rano i drugi na Nowowarszawskiej.

Kilka osób aresztowano 1 Maja, ale je puszczono. W sobotę w nocy policya chodziła pod okna, podpatrywała i podsłuchiwała, ale bez rezultatu. *Wa.*

Nowy porządek w Turcyi.

Garnizon stolicy.

Konstantynopol. Mahmed Szefket basza oświadczył, że tutejszy garnizon składać się będzie z 16 nowo sformułowanych batalionów, z których 8 już jest gotowych.

Koronacya sułtana.

Konstantynopol. Miasto jest przystrojone. Ulice, któremi przechodzić ma pochód, są udekorowane. Wieczorem odbędzie się iluminacya.

Przegląd polityczny.

Wybory do sejmu styryjskiego, jak telegramy doniosły, skończyły się świetnem zwycięstwem socyalnych demokratów. — Na 10 mandatów z kuryi powszechnej zdobyli socyaliści 4, a o jeden mandat przychodzą do ścisłego wyboru. Rezultat ten jest tem znamienitszy, ileże cyfry wykazują ogromny wzrost głosów socyalistycznych. I tak w I. okręgu Gracu otrzymał tow. Resel 6916 głosów, zaś obaj przeciwnicy (klerykał i postępowiec) razem 2812 głosów; w II. okręgu tow. Jodlbauer otrzymał 4154 głosów, a obaj przeciwnicy 3055; w III. okręgu tow. dr Schacherl wybrany 8678 głosami, a obaj przeciwnicy otrzymali 3418 głosów; w IV. okręgu otrzymał tow. Horvatek 2165, a przeciwnik 1013 głosów i przychodzi do wyboru ścisłego; w VI. okręgu wybrany tow. Hilari 6884 głosami, a przeciwnicy otrzymali 3436 głosów.

Dnia 17 b. m. odbędą się wybory z kuryi wiejskiej, w której socyaliści postawili dwóch kandydatów.

Zamach na Finlandyę. W momencie powszechnego zainteresowania się rządowym projektem wyodrębnienia Chełmszczyzny, wymyka się uwadze publicznej drugi analogiczny zamach caratu. Od dawna mianowicie czyhają już „działacze“ rosyjscy na gubernię wyborską, która dzięki bliskiemu sąsiedztwu z Petersburgiem jest z prowincyj finlandzkich najsilniej kolonizowaną przez Rosyan.

Otóż donoszą nam z Petersburga, że w sferach rządowych podobno zostało już zadecydowane wyodrębnienie z Finlandyi gubernii wyborskiej i przyłączenie jej do Rosyi.

Zwycięstwo wyborcze socyalisty w Anglii. W Attercliffe (Sheffield) odbył się wybór uzupełniający do Izby gmin, z którego zwycięzcą wyszedł kandydat partyi pracy i niezawisłej partyi pracy tow. Pointer. — Nowy poseł robotniczy jest z zawodu metalowcem, a z przekonań socyalistą. Wybór jego zasługuje tem bardziej na uwagę, że wobec wyroku trybunału apelacyjnego, na mocy którego fundusze związkowe nie mogą być obracane na cele polityczne, pewna liczba członków trade-union'u metalowców nie decydowała się na ten wybór. — Dalej znamienne jest, że robotnicy metalowi w Attercliffe zatrudnieni są głównie przy produkcyi pancerników, a nie wahali się głosować na socyalistę, który całą tę produkcyę namiętnie zwalczać będzie.

Przegląd społeczny.

Bezrobotni w Austryi w zimie 1908/9. Związek państwowy urzędów pośrednictwa pracy zebrał dane, dotyczące liczby i rodzaju bezrobotnych w okresie zimowym. Odpowiedzi nadesłały urzędy pracy w Bernie (morawskiem), w Gracu, Insbruku, Krakowie, Wiedniu i cztery czeskie.

Zasługuje na uwagę, iż podczas gdy urzędy: wiedeński, krakowski i insbrucki donoszą, że w ich okręgach brak pracy nie był większy, niż w roku poprzednim, to przeciwnie, pozostałe urzędy skarżą się na znaczny wzrost bezrobotnych. Między innemi, w samej Pradze przeprowadzony przez partyę socyalno-demokratyczną spis styczniowy wykazał, że 10.000 robotników zorganizowanych pozostawało wtedy bez zajęcia.

Czeskie urzędy centralne (Praga, Pilzno) szczególniej podkreślają pogorszenie się warunków w przemyśle metalowym: częste wydalania robotników, zmiejszanie płacy i t. p., stały się codziennem zjawiskiem. Nie lepsze są sprawozdania ze stanu przemysłu tkackiego i produkcyi odzieży. Poza tem w niektórych okręgach niski stan wód wpłynął na stagnacyę w młynach i tartakach; wreszcie prawie powszechne było przesilenie w przemyśle budowlanym i związanemi z nim gałęziami produkcyi.

Środki zapobiegawcze przedsiębrane były przez niektóre gminy, jak Praga, Kraków (czyszczenie ulic), Berno i Pilzno, ale rzecz prosta, nie zmniejszało to klęski bezrobocia.

KRONIKA.

Kraków, 10 maja.

Ogólna liczba Polaków. Z pracy p. Witolda Załęskiego pt. „Ze statystyki porównawczej Królestwa Polskiego“ podajemy parę cyfr, dotyczących ogólnej ilości Polaków — według istniejących najnowszych obliczeń.

W Austryi (w roku 1900) było Polaków 4,259.152, w Prusiech (r. 1905) 3,646 446, w Rosyi (r. 1897) 7,931.307 — czyli, nie uwzględniając przyrostu naturalnego od lat powyższych, tworzyłoby to w sumie powyżej 15 milionów 800 tysięcy.

Z emigracyi polskiej — naczelne miejsce zajmują przebywający w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Tu w roku 1900 naliczono 1,071.306 Polaków. Oczywiście dziś już ta liczba nie jest ścisłą, gdyż od tego czasu przyrost emigracyi polskiej był znaczny.

Nowiny krakowskie.

Sprawy miejskie. W piątek odbyło się posiedzenie komisyi dla gruntów pofortyfikacyjnych, na którem zatwierdzono oferty na roboty ziemne na gruntach w ulicach Czarnowiejskiej i Wolskiej, oraz obradowano nad planem regulacyjnym dla zachodniej części Wielkiego Krakowa, przedłożonym przez budownictwo miejskie.

Z teatru ludowego. Dyrekcya teatru ludowego pragnąc wzbudzić zamiłowanie do sztuk podnioślejszych a zarazem uprzystępnić teatr ludowy najszerszym i mniej zamożnym warstwom, dawać będzie 2 razy w tygodniu przedstawienia popularne, tanie, po bajecznie niskich cenach, a mianowicie najdroższe miejsce kosztować będzie 1 koronę, najtańsze 20 halerzy. Niezależnie od tych popularnych widowisk, raz na tydzień będą przedstawienia dla młodzieży szkolnej, również tanie, a rozpoczynać się będą o godzinie 4 po południu i kończyć po 6 wieczorem. Dyrekcya sceny ludowej ufna, że przedstawienia te,

---

M. ARCYBASZEW.

Bajka starego prokuratora.

8)

(Dokończenie).

— Tym człowiekiem ja jestem! — głośno zawołał stary burmistrz i wyjąwszy nóż, wbił go w gardło młodego winowajcy.

I gdy ten zachłysnął się krwią w oczach przelękłego tłumu, starzec rzucił nóż i rzekł:

— Obywatele... Całą noc myślałem o tem, że człowiek ten, zbrodniarz, zabójca, żyć będzie pośród nas wtedy, gdy ofiara jego dawno już w ziemi zgnije. Ona była taka szczęśliwa, mogła żyć długo, być ozdobą swego i naszego życia, a on zabił ją, zabił zwierzęco, okrutnie, bezlitośnie! I gdy ujrzałem przed oczyma wyobraźni, jak ona błaga go, jak wyrywa się i szamoce w przedśmiertnej agonii, jak on dusi ją i ciągnie drgające w męce śmierci żywe ciało, jak powoli oczy jej zachodzą bielmem śmierci, wtedy uczułem, że nie mogę żyć z nim razem, że widmo zabitej zawsze stać mi będzie przed oczyma i że wiecznie pamiętać będę, że był dzień w mojem życiu, kiedy wszystka krew mego serca złodowaciała we mnie, a ja... nic nie uczyniłem. I dlatego... zabiłem...

— Nie czuję ani skruchy, ani litości, ani strachu... Ale teraz ja także zabójca i jeżeli jest pośród was choć jeden człowiek, któremu ciężko patrzyć na mnie, niechaj zabije mnie, jak ja zabiłem...

Długo, długo trwało milczenie. Ze smutkiem patrzył lud na swego burmistrza, ale w żadnem sercu nie zbudziła się myśl o jego śmierci. Za to, że cierpiał taką mękę, za to, że serce jego przenieść nie mogło zbrodni i zdecydował się zabić i umrzeć, jeszcze większy szacunek i miłość zagorzała ku niemu w sercach współobywateli. Na trupa winowajcy patrzano ze zgrozą, lecz bez litości i powoli rozchodzić się zaczęto.

Dłużej od innych pozostał ojciec zabitego chłopca. Ciągle oglądał się on wkoło i ręka jego była kurczowo ściśnięta za pazuchą. Stary burmistrz spokojnie i smutno patrzał na niego z góry i czekał. Karczmarz już postąpił krok naprzód, ale obejrzawszy się i spostrzegłszy gromadkę mieszczan, śledzących go z daleka, pobladł ze strachu i gniewu i rzucił się do ucieczki.

Wtedy stary burmistrz uśmiechnął się pogodnie.

— Sprawiedliwości stało się zadość — rzekł. Poczem wszedł do swego domu.

— A zresztą wszystko to głupstwo — gniewnie sam sobie przerwał stary prokurator — żadnej sprawiedliwości niema, żadnej słuszności niema, a po prostu... po prostu pijany jestem! Roześmiał się słabo i przyciągnął ku sobie butelkę.

— Powiem tyle tylko, że mądrość ludzka krąży w kółko i znowu i znowu przychodzi na to miejsce, gdzie już dawno była...

Sędzia śledczy długo patrzył z zadumą na starego prokuratora i w głowie jego powstawały wielkie smutne myśli, a w sercu rósł wzruszający szacunek dla tego starego dziwaka, pijaka i cynika, który nie mógł przenieść ludzkich cierpień i usunął się od życia, by umrzeć tu w zapomnianym kącie, nikomu niepotrzebny i od wszystkich opuszczony.

I gdy jechał do domu nocą, głuchym, pustym stepem, na którego skraju cicho i złowieszczo gasła czerwona tarcza księżyca, spuszczająca się na czarną ziemię, sędzia śledczy czuł się nie swój, ciężko było mu na duszy. Życie całe przedstawiło mu się jako jedna ciągła niedorzeczność; uczuł głęboki wstręt do swego zawodu, do sądów, prokuratorów, praw i paragrafowanych ustaw ludzkich.

Nad ranem zdrzemnął się i przyśniło mu się, że po obu stronach drogi, w zupełnej ciemności, świecąc tajemniczym, jakby z wnętrza pochodzącym blaskiem, stały dwie odcięte głowy z żółtemi nieruchomemi twarzami i strasznemi w głąb duszy patrzącemi oczami. Jedna głowa była głową zabitej baby, druga, jej powieszonego mordercy. I Wierigin musiał przejechać między niemi i było to tak straszne, że przebudził się zupełnie chory, spocony, drżący drobnym, męczącym dreszczem.

Wstawał nowy dzień życia i step szarzał bladym sinym blaskiem dżdżystego jesiennego ranka.

mające na celu szlachetną rozrywkę za niskie i niepraktykowane dotąd ceny, znajdą uznanie i poparcie u władz szkolnych i światłego obywatelstwa, dołoży wszelkich starań, ażeby teatr ludowy istotnie spełniał ważną misyę kulturalną.

Losowanie przysięgłych na kadencyę czerwcową odbyło się w prezydyum sądu karnego. Wylosowani zostali jako przysięgli główni: Albiński Stanisław, studniarz; dr Bobkowski Ksawery, urzędnik banku hipot.; Brzeziński Kazimierz, budowniczy; Brummer Jakób Herman, krawiec; Ciechanowski Wacław, kupiec; Dażewski Władysław, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Dudziak Kajetan, tapicer; Dutkiewicz Marceli, kupiec; Garbaczyński Kazimierz, urzędnik Kasy oszczędności; Geppert Jan, zastępca dyrektora pow. Kasy oszczędności; Górecki Józef, ślusarz; Gross Bernard, urzędnik prywatny; Guschinow Ozyasz, krawiec; Jabłoński Tadeusz, fotograf; Jahn Michał, właściciel realności; Jawornicki Józef, kupiec; Kaczorowski Adam, urzędnik Tow. zaliczkowego; Karliński Stanisław, kupiec; Keilhofer Izydor, urzędnik prywatny; Kocipiński Kazimierz, właściciel realności; Kuliński Kazimierz, urzędnik Kasy oszczędności; dr Lipowski Edward, właściciel realności; Lisowski Agenor, kupiec; Luks Zygmunt, budowniczy; Makowski Edmund, urzędnik filii banku austro węg.; Michalik Jan Apolinary, cukiernik; Natanson Stefan, inżynier; Orłowski Jan, budowniczy; Pachel Stanisław, piekarz; Skotnicki Jan, artysta malarz; Stankiewiez Franciszek, majster stolarski; Stawski Ludwik, restaurator; Targalski Adam, właściciel realności; Wiśniowski Józef, stolarz; Wejtyczko Ludwik, budowniczy; Żeleński Stanisław Gabryel, właściciel zakładu witrażów.

Jako zastępcy: Glaser Emanuel, restaurator; Grünberg Efroim, pośrednik pieniężny; Josefsthal Bernard, agent handlowy; Lazar Ludwik, przemysłowiec; Majerczyk Majer, kupiec; Nikel Antoni, właściciel realności; Saniternik Franciszek, rzeźnik; Tabor Antoni, szewc; Weinberger Józef, budowniczy.

Wypadek na dworcu kolejowym. Wczoraj po południu robotnik z magazynów kolejowych Jan Rożek dostał się pod szybującą maszynę, która złamała mu prawą rękę i zadała szereg skaleczeń na całem ciele.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: „Samson“ Bernsteina z p. Żelazowskim w roli tytułowej powtórzony będzie we wtorek. W środę ujrzy Kraków p. Żelazowskiego w roli, w której dotąd nie miał sposobności go podziwiać: w „Shylocku“ w komedyi Szekspira: „Kupiec wenecki“. We czwartek „Balladyna“ Słowackiego z p. Żelazowskim w roli Grabca.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Poniedziałek: „Upiory“ (występ Żelazowskiego).
Wtorek: „Samson“ (występ R. Żelazowskiego).
Środa: „Kupiec wenecki“ (występ R. Żelazowskiego).
Czwartek: „Balladyna“ (występ Żelazowskiego).
Piątek: „Król“.
Sobota: „Dzika kaczka“ (występ Żelazowskiego).
Niedziela o godz. 3 po południu: „Kopciuszek“ (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Dzika kaczka“ (występ Żelazowskiego).
Poniedziałek: „Samson“ (występ Żelazowskiego).

— **Odczyty o Słowackim.** Staraniem sekcyi odczytowej og.-akad. komitetu dla uczczenia Słowackiego odbędzie się cykl wykładów p. t.: „Twórczość Słowackiego w dobie mistycznej“: 1) 12 b. m. dr Ujejski: Ksiądz Marek i Sen srebrny Salomei; 2) 13 b. m. p. St. Witkowski: Genesis z Ducha; 3) 15 b. m. dr Turowski: Pisma filozoficzne po Genesis z Ducha; 4) 17 b. m. p. J. Kwiatek: Pisma treści ideowo-politycznej; 5) 19 b. m. p. St. Witkowski: Prace i dnie (Teogonia). Fragmenty. 6) 21 b. m. p. W. Feldman: Samuel Zborowski. 7) 24 b. m. p. T. Rojek: Zawisza Czarny; 8 i 9) dr W. Hahn: Liryki z doby mistycznej. Agezylausz. Z dziejów Nowogrodu. 10) 18 czerwca p. T. Dąbrowski: Król Duch. Wykłady odbywać się będą w Col. Nov. o godz. 5 po południu. Abonament na cykl 4 K, akad. 1 K 60 h, wejście 50 h, akad. 20 h. Bilety do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego, w czytelni Uniwersytetu ludowego oraz przy wejściu.

— **Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego** odbędzie się we środę 12 maja o godz. 6 wieczór w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska 4). Na porządku dziennym: Wykład dra Eisenberga: „Etyologia i rozpoznanie przyczynowe gruźlicy“, jako pierwszy z szeregu wykładów o gruźlicy, zorganizowanego przez zarząd Towarzystwa.

— **Wycieczka do salin.** Oddział krakowski Uniwersytetu ludowego urządza w piątek 14 b. m. wycieczkę do salin w Bochni. Odjazd o godz. 6 rano, powrót o godz. 1·30 po południu. Karta uczestnictwa 5 K z biletem kolejowym. Liczba osób ograniczona do 20! Zapisy przyjmuje biuro Uniw. lud. (Szewska 16, I. p., od 5—7).

Nowiny lwowskie.

Rafinowane oszustwo. Policya aresztowała i odstawiła do aresztów sądu karnego urzędnika magistratu, Wincentego Bielskiego, pełniącego funkcye ogrodnika miejskiego. Bielski pozostaje pod zarzutem popełnienia niezwykle rafinowanego oszustwa, przez wyłudzenie kwoty 10 000 K na szkodę notaryusza Zawadzkiego, względnie dra Motylewskiego, profesora szkoły realnej i właściciela kamienicy przy ul. Głębokiej l. 9.

Bielski, korzystając z tego, że był rezydentem tej kamienicy i że dr Motylewski wraz z żoną bawią od kilku miesięcy w Berlinie, podjął na kamienicę pożyczkę w kwocie 10 000 K, wystawiając nań, jako dr Motylewski, u notaryusza Zawadzkiego skrypt dłużny, który następnie został zaintabulowany na kamienicy dra Motylewskiego.

Pożyczki udzieliła pani Malkowska z Tarnopola, wobec której jednak odpowiedzialnym jest notaryusz Zawadzki, który potwierdził identyczność osoby Bielskiego z drem Motylewskim. Śledztwo sądowe prowadzi sędzia dr Słowikowski.

Z kraju.

Pożar szybów naftowych na polach tustanowickich trwa dalej. Pali się ogółem ośm szybów, wśród których największy jest szyb „Nafta nr II“, który dawał po 50 cystern ropy dziennie. Z tego szybu do 60 metrów wysokości bije pożoga. Obok niego palą się szyby „Alfred“, „Wilno II“, „Premier“, „Walter“, „Ropa“, pruski szyb „Bergöhl“ i „Dembowski“.

Akcya ratunkowa jest nieznaczna. Ludzie są tak przywykli do pożarów szybów ropnych, że prawie obojętnie przechodzą obok ognia, który stanowi ogromne niebezpieczeństwo dla sąsiednich, gęsto niedaleko siebie ustawionych wież wiertniczych. W dzień pożoga przedstawia się jak olbrzymi kłąb gęstego, czarnego, gryzącego dymu.

Nocą widok płonących szybów przedstawia wspaniały widok. Wszystkie słupy ognia zlewają się w całość obok niebosiężnego, prostopadle bijącego promienia żaru, z otworu szybu „Nafta II“. Ropa sama nie pali się, palą się tylko gazy ropne, którymi przesiąkniętą jest borysławska ropa naftowa. Sama zaś ropa odbenzynowana w kosztowny sposób, spływa do dołów okolicznych. Fachowcy obliczają szkodę na 150 cystern dziennie i niepodobna przewidzieć, kiedy pożoga ustanie, bo gdy ogień jednego dnia zmaleje, wybucha z żywiołową siłą dnia następnego.

O zamordowaniu 3 ludzi w Łopusznie (powiat Bóbrka), o czem w ostatnim numerze pisaliśmy, donoszą następujące szczegóły:

W nocy z wtorku na środę, stróż nocny Biłyj, wróciwszy do domu koło 3 godziny, znalazł swą żonę, matkę staruszkę i synka 7-letniego bestyalsko pomordowanych siekierą. Kat pogruchotał śpiącym głowy, połamał żebra i kości. Głos opinii publicznej wskazał odrazu mordercę w osobie syna i brata pomordowanych Wasyla Łucyszyna, włościanina z Łopuszny, ojca 5 dzieci. Tegoż dnia aresztował go żandarm ze Starego Sioła pod silnymi poszlakami i odstawił skutego do sądu w Bóbrce. Zbrodniarz nie chce dotąd przyznać się do czynu okropnego. Przyczyna ta wiecznie jedna: chęć zagarnięcia dla siebie morga, czy dwóch pola. Dzień przed rozprawą sądową uczynił swą rodzinę nieszkodliwą dla siebie na wieki.

Sprzeniewierzenie na poczcie. Z Tarnowa piszą: Przed kilku dniami nadeszła z Amsterdamu przesyłka wartościowa dla jednego z tutejszych złotników. Po doręczeniu jej, spostrzegł odbiorca brak kilku brylantów, więc odniósł się telegraficznie do Amsterdamu, gdzie potwierdzono jego przypuszczenie co do naruszenia zawartości przesyłki. O defraudacyi zawiadomił policyę, a ta odkryła wkrótce sprawcę, w osobie starszego oficyała pocztowego Z., którym zajęła się bliżej prokuratorya.

Ze świata.

Pomnik Gogola w Moskwie. Wczoraj odsłonięto w Moskwie pomnik Gogola w obecności przedstawiciela cara, władz, licznych deputacyj, między innemi z Niemiec, Francyi, Austryi, Szwecyi, Holandyi, oraz licznych zastępów publiczności.

Panslawistyczny dziennik „Weczer“ donosi, że większość oczekiwanych w Moskwie z powodu uroczystości Gogola gości słowiańskich z zagranicy nie przybyła. Polskie Towarzystwo literackie oświadczyło, że wobec panującego wśród Polaków przygnębienia nie może brać udziału w uroczystości moskiewskiej.

Chwytanie żywych tygrysów. Pismo „Charbin“ donosi, że zamieszkali we wsi Krenowo bracia Rubcowowie urządzili niezwykłe polowanie na tygrysy. Wytropiwszy tygrysicę, poszczuli ją ośmioma psami z gatunku „łajek“ syberyjskich. Zaatakowana przez psy tygrysica wskoczyła na pień stojącego w pobliżu pochylonego drzewa. Starszy Rubcow podszedł ku drzewu i wystrzelił w powietrze. Rozwścieczona tygrysica rzuciła się z rozwartą paszczą na śmiałka, ten jednak błyskawicznym ruchem chwycił ją za język i ścisnął z całej siły. Tygrysica z bóla przysiadła na ziemi, z czego korzystając, brat młodszy skrępował jej rzemieniami łapy, poczem szybko wpakował jej w paszczę lufę swej strzelby tak, że tygrysica ścisnąć szczęk nie mogła i tylko trochę rękę starszemu myśliwemu pokaleczyła. Związaną tygrysicę, mającą podobno już 2 lata i 240 funtów wagi, odwieziono do Charbina i sprzedano do zwierzyńca.

Ubezpieczenie przed spaleniem się... przy egzaminie. W uniwersytecie petersburskim powstał wśród studentów oryginalny pomysł ubezpieczeń na wypadek niezdania egzaminów.

Każdy, kto chce się zabezpieczyć od niemiłych następstw, wypływających z niezdania egzaminów, wnosi określoną na początku egzaminów sumę pieniędzy (suma niewysoka) do stowarzyszenia, następnie podlega specyalnemu egzaminowi przez komisyę, zorganizowaną również specyalnie z pośród studentów, i w stosunku do rezulatatu tego przedwstępnego egzaminu otrzymuje od stowarzyszenia zapomogę pieniężną.

Student, który odpowiadał na tym egzaminie zadowalająco, otrzymuje sto rubli, odpowiadający dobrze — dwa razy tyle, odpowiadający celująco — trzy razy tyle.

Student, który nie zdał tego egzaminu, nie jest dopuszczony do ubezpieczenia i otrzymuje z powrotem pieniądze, które wniósł początkowo.

Sufrażystki amerykańskie. Jeden z dzienników amerykańskich donosi:

„W Springfield, w stanie Illinois, wtargnęło 700 sufrażystek w towarzystwie 100 małych dzieci na tamtejszy Kapitol parlamentarny i wdarło się do sali posiedzeń. Zgromadzeni tam prawodawcy postąpili sobie bardzo dowcipnie. Nie protestowali, nie walczyli, ale w miarę, jak napływała armia kobieca, usuwali się z swoich foteli, mównic i miejsc prezydyalnych, udali się na galeryę, wysłuchali piorunujących mów parlamentu kobiecego, a kiedy najezdczynie miały już dosyć i odchodziły do domu, odprowadzali je aż do drzwi, kłaniając się uprzejmie i ściskając rączki.

Najście to jednak sufrażystek miało niespodziewany skutek. Senator Henton wniósł projekt ustawy, zabraniającej wystawiania i sprzedaży olbrzymich modnych kapeluszy pod karą 100 do 200 dolarów. Według tej ustawy, kapelusz nie mógłby mieć więcej niż 18 cali (mniej więcej 45 ctm.) średnicy i nie mógłby posiadać piór i innych ozdób, wystających bardziej niż 6 cali (15 ctm.) poza brzeg kapelusza. Używanie ptaków wypchanych, skór z jaszczurek i wężów i innych przedmiotów, mogących stanowić powód infekcyi, miałoby być również zabronione“.

Powodem tego projektu ma być to, że podczas najazdu sufrażystek wielu senatorów zostało podrapanych piórami, szpilkami lub poprostu wrębami olbrzymich kapeluszy kobiecych. Senator Henton, projektodawca, zadrapnięty piórem, zabarwionem na niebiesko jakąś trującą farbą, podobno o mało tego nie przypłacił życiem. Jak na poparcie tego „billu“ dzienniki doniosły jednocześnie, że w Chicago pewien pasażer tramwajowy stracił oko wskutek nagłego obrócenia się sąsiadki w olbrzymim i nastroszonym kapeluszu. Senator więc Henton i jego towarzysze sądzą, że modne tegoroczne kapelusze stanowią niebezpieczeństwo publiczne i bardzo są skłonni do wytępienia ich w drodze ustawowej.

Upraszamy Szan. Prenumeratorów, aby prenumeratę tak w mieście, jak i w gminach podmiejskich, uiszczali tylko za pokwitowaniem inkasentów.

Administracya „Naprzodu“.

V. Zjazd organizacyj zawodowych w Galicyi

zwołujemy do Lwowa na dni 27 i 28 czerwca 1909.

Tymczasowy porządek dzienny:

1. Zagajenie zjazdu.
2. Wybór prezydyum.
3. Sprawozdanie sekretaryatu za czas od 1 stycznia 1907.
4. Agitacya i organizacya. (Utworzenie związku krajowego).
5. Ubezpieczenie społeczne robotników.
6. Wnioski delegatów.

Upraszamy wszystkie organizacye w kraju do jak najliczniejszego obesłania zjazdu. Organizacye liczące mniej niż 200 członków mają prawo wysłać jednego delegata, na każde dalsze 200 członków o jednego delegata więcej.

Wybranych delegatów i wnioski na zjazd zgłaszać należy najdalej do 10-go czerwca na ręce sekretarza tow. Zygmunta Żuławskiego, Kraków, Wiślna 5.

Lokal, w którym zjazd się odbędzie, podanym zostanie do wiadomości w najbliższych dniach.

Zygmunt Żuławski. Wilhelm Topinek.
Andrzej Teller. Kazimierz Łapiński.
Mikołaj Kozłowski. Kazimierz Kaczanowski.

TELEGRAMY

z dnia 10 maja

Bar. Banffy o polityce koalicyi.

Budapeszt. Bar. Banffy wygłosił wczoraj mowę przed wyborcami w Szegedynie. Oświadczył on, że podczas rządów obecnego gabinetu zachwiane zostały podstawy zaufania między koroną a narodem. Jeden z powodów jest ten, że stronnictwo rządzące co innego mówi do narodu, a co innego na posłuchaniach u cesarza. Baron Banffy oświadczył się za samodzielnym bankiem węgierskim.

Katastrofa kolejowa.

Rzym. Na stacyi Transtevero zderzyła się w nocy szybująca lokomotywa z nadchodzącym pociągiem osobowym. Maszynista zginął na miejscu. Dwaj ludzie z personalu pociągu i dwóch podróżnych odniosło lekkie zranienia.

Zamach na szpiega carskiego w Paryżu.

Paryż. O zamachu, który rosyjski rewolucyonista dokonał w jednym z tutejszych hoteli na kierownika policyi moskiewskiej pułkownika Kottena, donoszą ze źródeł urzędowych: Moszko Riks, który z powodów politycznych został zesłany na Syberyę, a potem przez podanie, że chce służyć rosyjskiej tajnej policyi, skomunikował się z Kottenem, strzelił wczoraj 4-krotnie podczas widzenia się do Kottena w hotelu, nie trafił go jednak. Następnie Riks kilkakrotnem uderzeniem kolbką rewolweru lekko zranił Kottena. — Bez oporu aresztowany oświadczył, że chciał zabić Kottena, aby odsłonić machinacye rosyjskiej policyi.

Przygrywka do nagonki na Polaków.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ w artykule wstępnym atakuje Polaków, a po części i Czechów, którym zarzuca „zdradę sprawy słowiańskiej“ i ukrywanie jej poza jezuicki katolicyzm. Rosyanie muszą odtąd słowiańską politykę sami prowadzić bez oglądania się na Polaków.

Przesilenie gabinetowe w Rosyi.

Petersburg. Co do przesilenia słychać, że ustawa marynarska dotąd nie została sankcyonowaną. „Słowo“ donosi, że Goremykin, który najczęściej jest wymieniany jako następca Stołypina i który bawi w Wiesbadenie, otrzymał wezwanie, aby przybył do Petersburga.

Znów kradzież w intendanturze.

Petersburg. Ministerstwo wojny otrzymało wiadomość, że intendantura zamiast 13 milionów guzików miedzianych nabyła żelazne. Zarządzono śledztwo. W intendanturze panika.

Sprawa Łopuchina.

Petersburg. Obiegają pogłoski, że senat uchwalił w sprawie Łopuchina wezwać na świadka Włodzimierza Burcewa.

Przewodniczącym w sprawie Łopuchina ma być osławiony senator Warwarin, który przewodniczył przy sprawie rektora uniwersytetu odeskiego i ostatnio ks. Gagarina, dyrektora instytutu politechnicznego w Petersburgu.

Przywrócenie konstytucyi w Persyi.

Teheran. Utworzony został nowy gabinet liberalny. Szach wydał dwie proklamacye: jednę, zezwalającą na konstytucyę, drugą, z ogłoszeniem amnestyi dla politycznych przestępców.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność handlowcy krakowscy!** We wszystkich sprawach grupy miejscowej centralnego Związku handlowców należy się zgłaszać listownie do prezesa Stowarzyszenia Stanisława Fromowicza przy ul. Jasnej 7 lub osobiście codziennie między godz. $12^{1}/_{2}$—$1^{1}/_{2}$. Wydział.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Wszystkie gatunki Atramentów Iskra Pasta do obuwia

„Szum" „szum" „szum"

jedyny najskuteczniejszy i najtańszy środek do konserwowania włosów, do wygubienia parpli i łupieży. Pakiet 25 hal. Wszędzie do nabycia.

Rowery

używane pierwszorzędnych fabryk w dobrym stanie K 36, 44 i 50. Nowe „Atilla" z gwarancyą na trzy lata K 116. Wysyłka za nadesł. zadatku K 15. Powołującym się na „Naprzód" 10% rabatu z cennika. S. Rundbakin, Wiedeń IX. Rögergasse 23/9.

Mieszkanie

składające się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni i łazienki gazowej przy ulicy Starowiślnej L. 6, na III piętrze, od 1 lipca do wynajęcia.

Dochód

60—100 koron miesięcznie mogą osiągnąć kobiety mające znajomości. Zgłoszenia przyjmuje: Jakób Grobler ul. Starowiślna 6, od godz. 10—11 przed południem.

Soki, kompoty,

musztarda pomidorowa i inne przyprawy do nabycia. Żądać cennika. Emilia Rysiakiewiczowa w Nowym Sączu.

Panna (izr.)

potrzebna do sklepu. Znajomość języka polskiego i niemieckiego, korespondencyi i nauk przyrodniczych wymagana. Oferty pisemne, dokładne z fotografią pod A. B. przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu".

Akademik—filozof

przyjmie lekcyę. Także na wakacye, wiadomość: Podgórze, ul. Krzemionki L 14. B. H.

Kamieniarzy

zdolnych do robót budowlanych i pomnikowych umiejących ryć pismo w każdym kamieniu przyjmę zaraz na stałe. Franciszek Langer, egz. i konc. majster kamieniarski w Samborze, ul. Trybunalska.

POMOCNIK handlowy

izr. władający poprawnie językiem polskim z praktyką **handlu szkła i porcelany** znajdzie umieszczenie jako ekspedyent i magazyn er w większym interesie. Ofe ty pod litery A. B. 700, Główna poczta, Kraków.

TUTKI Z GODŁEM



„NAPRZÓD"

z fabryki

M. Paschalskiego

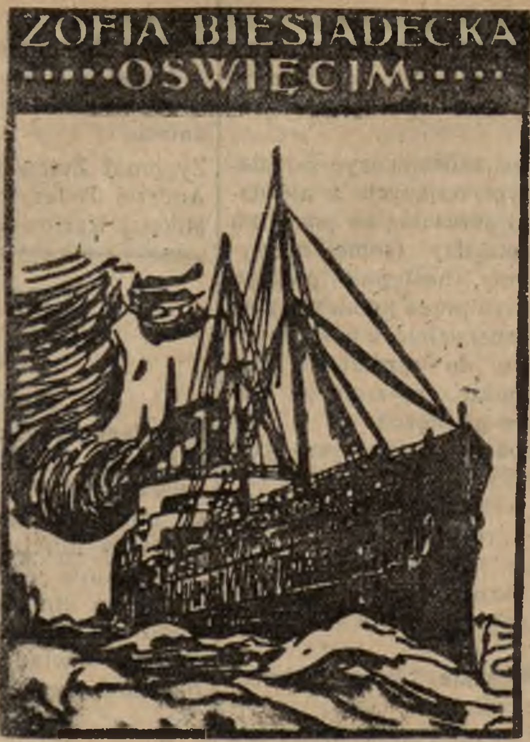
wyłącznie do nabycia

w sklepach Robotniczych

Ul. Wiślna L. 8.

Ul. Grzegórzecka 106.

Dębniki, Pocztowa 17.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ścisłe wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie

Prospekty darmo i opłatnie

Nie chemiczne wyroby — tylko

Buljon prawdziwy

■ bez żadnych szkodliwych domieszek ■

8 h. kostka na porcyę **8 h.**

Pasztet z drobiu puszka 76 hal. — Pasztet z gęsich wątróbek puszka 80 hal. Buljon w taflach kg.: kor. 7·60—9 i różne konserwy mięsne w puszkach poleca

Pierwszy krajowy krakowski wyrób pasztetów, konserw i buljonu

D. CHRABĄSZCZ i H. KOŁECZEK, Kraków ulica św. Jana L. 13.

Cenniki i 5-cio kilogramowe przesyłki na prowincyę — franko.

Nowość! Nowość!

Księgarnia D. E. Friedleina

Kraków — Rynek 17.

Dr Roman Dyboski:

O życiu akademickiem na uniwersytetach angielskich.

Cena kor. 1 — z przesyłką kor. 1·10.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Epokowa nowość!

„ORIONIT": nowoczesny środek do prania bielizny wydzielający czynny tlen. Sposób użycia prosty. Przy zastosowaniu

„ORIONITU" wyrobu **Krakowskiej fabryki chemicznej W. Śmiechowskiego w Krakowie, Krupnicza 23,** otrzymuje się bez pracy po 1-razowem zagotowaniu śnieżno-białą

BIELIZNĘ. Do nabycia w pierwszorzędnych handlach po 40 halerzy za pakiet. Gdzie niema wysyła się

„ORIONIT" pocztą opłatnie 8 pakietów za 3 kor. 20 hal.
„ „ 19 pakietów za 7 „ 60 hal.

Jednorazowa próba przekona o niezwykłych zaletach naszego przetworu i o jego zupełnej nieszkodliwości.

Północno-Niem. Lloyd

(Norddeutscher Lloyd) w Bremie

Generalna Agentura dla Galicyi: **Lwów, ul. Grodecka 93.**



Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremy, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami: do STANOW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI (Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylii, Argentyny, (Buenos Aires), Australii, Japonii etc. Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki. Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Północno-Niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka L. 93.

Korespondencya w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA puder antiseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność".

Cena pudełka 70 hal.

HAYA mydło hygieniczne

jest **najlepszem mydłem do mycia dzieci.** Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny.

Cena pudełka 70 hal.

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! W każdej aptece i drogeryi do nabycia!

Żądać należy wyraźnie!

„HAYA" pudru antiseptycznego.

„HAYA" mydła hygienicznego.

Główny skład wysyłkowy: S. HAY, aptekarz c. i k. dost. nadw. we Lwowie.

MARKA OCHRONNA

Chokolat Hoff

Najsłynniejsza · marka · Jana Hoffa fabryka · kakao · i czekolady · WIEDEŃ-STADLAU

Zast. na Kraków: Henryk Perlberger, Sebastyana 29. Tel. 935.

Ważne dla Pań!

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH I DZIECINNYCH Pauliny Kolkiewiczowej

otworzoną została

przy ulicy Topolowej L. 21

i przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego i dziecinnego wchodzące, wykonując takowe najstaranniej według najnowszych fasonów francuskich i angielskich.

Ceny niższe jak wszędzie.

Roboty wykonuje się na czas ściśle oznaczony i w najkrótszym terminie.

Potrzebne są panny do krawieczyzny.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. W Krakowie skład w aptece Wiśniowskiego, do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu.

ROBOTNIC do fabryki

poszukuje się **zaraz!** Zgłoszenia przyjmuje **Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy** w Krakowie przy ulicy Jabłonowskich L. 19.

Produkta mleczarskie!

jako to

masło deserowe

oraz

różne sery

odznaczone na wystawach najwyższemi nagrodami, poleca hurtownie i częściowo

Mleczarnia „RACYA" Kraków ulica Dietla L. 79.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

LOTERYA NA SANATORYUM NAUCZYCIELSKIE

Cel tak bardzo doniosły, jak zdrowie nauczycielstwa, poczucie wdzięczności dla wychowawców młodego pokolenia, potrzeba społeczna, aby **każdy** nauczyciel mógł spełniać swe obowiązki, a wreszcie bardzo korzystny plan głównych i pobocznych wygranych, powinny zapewnić loteryi fantowej na budowę sanatoryum dla **piersiowo chorych** nauczycieli bez różnicy narodowści i wyznania, jak najwszechstronniejsze poparcie.

Dochód z loteryi jest przeznaczony na sanatoryum nauczycielskie, a więc grosz każdy z lichwą odpłacony będzie, bo przyniesie zdrowie wielu jednostkom zdolnym do pracy kulturalnej i społecznej.

A sanatoryum nauczycielskie, to gwarancya zdrowia nietylko nauczycieli, ale i dziatwy ich pieczy powierzonej.

Do tego dodać należy, że plan gry daje każdemu nabywcy nadzieję **trzech głównych wygranych:** w kwocie **15.000** koron, **9.000** koron i **3.000** koron, tudzież **5.000 pobocznych** wygranych w postaci **5.000** fantów, łącznej wartości **70.000** koron.

Losy po 1 kor. wszędzie do nabycia

Niezwykła sposobność! Niezwykła sposobność!

RESZTKI SZYFONU 40—45 mtr. długie.

Wielkie zapasy szyfonów, zefirów na suknie, oksfordów, płócien, resztek na pościel, każda resztka najmniej 4 metr. długości, wszystko nadające się do prania, I-szej jakości wyprzedaje się z powodu opróżnienia lokalu.

Jedna paczka na próbę, 40 do 45 metrów sortowane

15 koron.

Za towar nieodpowiedni zwraca się pieniądze.

KAROL KOHN, tkalnia płócien Nachod Nr 168, Czechy.

Wiedeński Bank Związkowy Filia w Krakowie

Kraków — Rynek główny, Linia A-B 44.

Kapitał akcyjny 130 milionów koron. **Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.**

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładkowe.** Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych, na zastaw walorów, przyjmuje depozyta w przechowanie.

Wypłaca kupony i wylosowane efekta, przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. **Udziela ustnych i pisemnych informacyj w tym kierunku.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).